

„Pandemia COVID-19” to przedsmak tyranii, która nadchodzi

13 marca 2022

Niewielu jest współcześnie tzw. polityków demokratycznych, którzy pomimo otaczającej nas miałkości charakterów i postaw, wybijają się ponad przeciętność. Może nie jest to trudne w czasach deficytu mężów stanu, jednak każdy taki przypadek, tym bardziej, zasługuje na poświęcenie mu chociaż chwili uwagi.

Na pewno jednym z takich przywódców, który potrafił czytać znaki czasu i miał odwagę dzielić się swoimi przemyśleniami ze światem, był były prezydent Czech, Vaclav Klaus. Słynął on z bezceremonialnej krytyki prądów ideowych drążących kraje europejskie, zwłaszcza te tworzące UE, takich jak socjalizm w gospodarce, kulturowy neomarksizm, LGBT, czy postępująca biurokratyzacja i uniformizacja życia. Klaus nie oszczędzał Traktatu Lizbońskiego, jako wstępu do budowy unijnego superpaństwa pod przywództwem Niemiec. Ostatecznie Traktat podpisał, jednak uznał to za swoją porażkę i uczynił to w zaciszu gabinetu, bez bankietów i fleszy reporterów (w przeciwieństwie do prezydenta III RP, Lecha Kaczyńskiego). W 2015 roku, już jako były prezydent, krytykował politykę migracyjną UE, a podczas tzw. pandemii, Klaus głośno szedł pod prąd polityce antycovidowych restrykcji, demonstracyjnie nie nosił masek i wzywał do zniesienia lockdownów. Jego postawa, ze zrozumiałych względów, nie podobała się odgórnie narzuconemu i jedynie obowiązującemu przekazowi politycznemu i medialnemu i kiedy tylko nadarzała się okazja walono w Klusa jak w tarczę, również wówczas – a może zwłaszcza wówczas – gdy sam zapadł na koronawirusa.

Pewnie nie zaskoczę tu nikogo, wskazując jako innego polityka z zadatkami na męża stanu, premiera Węgier, Victora Orbana.

Tyle psów już na nim powieszono w ostatnich latach, że nie ma sensu przypominać czym „podpadł” unijnym eunuchom. Nie ukrywam, że i mnie podpadł w ostatnich dwóch latach, podczas tzw. pandemii, gdy poddał się przekazowi narzuconemu przez WHO i globalistom i nie oszczędzał własnego narodu jeśli chodzi o covidowe restrykcje. Tłumaczę to sobie tym, że starał się – jak przystało na starego wyjadacza – ugrać coś, pod płaszczykiem „pandemii”, dla siebie i swojej partii. Ale teraz Orbán ma odwagę znów iść pod prąd, i nie mam tu na myśli wyłamywania się z reprezentowanego przez większość liderów politycznych świata stosunku do wojny na Ukrainie.

Portal WND.com przytacza fragmenty przemowy Victora Orbána, jaką wygłosił on 19 lutego 2022 roku, gdy spotkał się w Budapeszcie z przedstawicielami węgierskiej Izby Handlowej. Premier Węgier podzielił się swoimi przemyśleniami odnośnie tego, co czeka nas w nadchodzącej przyszłości. Według Orbána, pandemia koronawirusa była tylko testem przed skrajnościami jakie dopiero nadejdą ze strony ONZ i Światowego Forum Ekonomicznego. Takie programy jak chociażby Agenda 2030 to nic innego jak „tyrania rządu globalnego, który zniewoli całą ludzkość”. „Plan Agendy 2030, wcześniej nazywany Agenda 21, w połączeniu z planem Wielkiego Resetu WEF, doprowadzi do powstania społeczeństwa, w którym własność jest przestarzała, prywatność nie istnieje, a organizacje globalistyczne uzyskują pełną kontrolę” – mówił Orbán. Według niego czeka nas coś znacznie gorszego niż niedawna „pandemia”. Orbán podkreśla, że Węgry muszą mieć silną gospodarkę, by móc próbować przeciwstawić się nadchodzącym trendom. Przywódca Węgier przywołał porozumienie, które zostało podpisane między Izbą a rządem i wyraził przekonanie, że pomoże ono „naszemu wielkiemu narodowi osiągnąć cel strategiczny, jakim jest wzrost gospodarczy o 2-3 procent każdego roku powyżej wskaźnika Unii Europejskiej. Kiedy gospodarki europejskie są w stagnacji i lecą w dół, my musimy iść w górę. Około 2030 roku nastąpią różnego rodzaju zmiany na świecie, o których nie mam teraz czasu mówić, ale w drodze z Ameryki do Unii, wiele się

wydarzy”.



Jak twierdzi Orban, naród „przede wszystkim musi zwalczać wszelką socjalistyczną politykę gospodarczą” i szanować własność prywatną. „Wierzę – powiedział premier Węgier – że własność prywatna ma moc tworzenia kultury. I tworzy dobrą kulturę, kulturę, na której można zbudować dobre życie, i na której naród może budować swoją przyszłość. Dlatego naszą podstawą pozostaje własność prywatna. Chcemy, aby ludzie mieli własne domy, własne oszczędności, własną ziemię, własne ogrody, własne narzędzia. Jesteśmy przekonani, że jest to nie tylko dobre dla gospodarki, ale także wzmacnia kulturę dbania o rzeczy, a tym samym o własne życie”. Przeciwnieństwem tej kultury własności są dla Orbana „inne zachowania kulturowe”, gdy ludzie „mieszkają w cudzym domu, żyją z cudzych pieniędzy”.

Victor Orban to nie byle chłystek z podwórka, tylko przywódca dumnego narodu. Wie, co mówi i przed czym przestrzega. Warto docierać do jego przemyśleń skrzętnie pomijanych przez media głównego nurtu i samemu wyciągać wnioski. Najpierw „pandemia”, teraz wojna... Dla nas sprawy nie wyglądają dobrze, ale dla tych, którzy z ukrycia planują nam przyszłość, wszystko idzie pewnie zgodnie z planem...

Autorstwo: Paweł Sztąberek

Na podstawie: WND.com

Źródło: ProKapitalizm.pl